

Tomasz Scheffler
Europa w dokumentach Weiße Rose

Weiße Rose należy obecnie do najbardziej znanych ugrupowań antynazistowskich działających w kręgach niemieckiej młodzieży w Trzeciej Rzeszy¹. Renesans zainteresowania tym środowiskiem wynika zapewne nie tylko ze względu na koncepcje przez nie głoszone, ale również z uwagi na wyjątkowość postawy członków Weiße Rose, osobiście na tle kunktatorskich i serwilistycznych zachowań otoczenia. Grupę tę utworzyło w 1942 r. grono studentów uniwersytetu monachijskiego, wśród których czołową rolę odgrywali Hans Scholl, jego siostra Sophie, Christopf Probst, Alexander Schmorell, Willi Graf oraz Hans Leipert. Ich drogi do działalności opozycyjnej były różne: część z nich (np. A. Schmorell) uległa nawet czasowej fascynacji ruchem narodowosocjalistycznym, a w szczególności jego kolektywistycznymi aspektami zawartymi w sloganach o ojczyźnie, wspólnocie narodowej i braterstwie oraz w organizowanych przez nazistów spektaklach propagandowych; inni, jak chociażby rodzeństwo Schollów, od początku sceptycznie odnosili się do retoryki Hitlera i jego współpracowników. Późniejszych inicjatorów powołania Weiße Rose łączyła jednak potrzeba aktywnego partycypowania w życiu pokolenia wyrażająca się m. in. w przynależności do różnych stowarzyszeń młodzieżowych. Następujący w Niemczech po 30 stycznia 1933 r. proces ujednolicenia, pociągający za sobą likwidację bądź w niektórych przypadkach włączenie tychże organizacji w struktury Hitlerjugend, przyczynił się do trzeźwiejszego spojrzenia na naturę rządów NSDAP². Niechęć do reżimu nasilała również prowadzona przez nazistów agresywna polityka antykościelna, jak też narastający terror policyjny, brutalne traktowanie ludności żydowskiej

¹ O wzroście zainteresowania tym ugrupowaniem może świadczyć fakt, że w 2004 roku rozpoczęto produkcję równoległe dwóch filmów fabularnych na jego temat, przy czym jeden z nich, ze stosunkowo dużym budżetem, powstaje w Hollywood. Zob.: Film, nr 8/2004, s. 21. Jeden z nich, zatytułowany „Sophie Scholl – ostatnie dni” (tyt. oryg. „Sophie Scholl – die letzten Tage”, reżyseria Marc Rothemund, scenariusz Fred Breinersdorfer) w 2006 r. pojawił się już w polskich kinach.

² Hans Scholl i Willi Graff spędzili na przestrzemi 1937 i 1938 r. kilka miesięcy w więzieniu za udział w działalności nielegalnych organizacji młodzieżowych. G. van Roon, *Widerstand im Dritten Reich. Ein Überblick*, München 1998, s. 48.

oraz zainicjowanie programu eutanazji osób „niewartych życia”¹. Pod wpływem lektury słynnego kazania biskupa Münsteru Clemensa von Galena piętnującego praktyki uśmiercania psychicznie chorych powzięte zostało postanowienie o podjęciu działań na rzecz powstrzymania dalszych zbrodni nazistowskich². Wczesnym latem 1942 r. zostały opracowane, zreprodukowane na ręcznym powielaczu, a następnie rozpowszechnione pierwsze ulotki sygnowane rysunkiem białej róży³. Członkowie ugrupowania potępili w nich zbrodnie nazistowskie popełniane na terenie okupowanych państw oraz w Niemczech, ze szczególną siłą wskazując na bestialstwo działań podejmowanych przez machinę państwową w stosunku do Żydów. Przypomnieli, że cały naród niemiecki, ze względu na pasywną postawę, ponosi odpowiedzialność za mordy popełniane przez funkcjonariuszy publicznych w jego przeciwieństwie. Wzywano zatem do podejmowania każdej możliwej formy biernego oporu wobec władz, osobiście zaś do stosowania sabotażu, aby w ten sposób przyspieszyć upadek rządów nazistowskich. Aktywność Weiße Rose z tego okresu została ograniczona ponownym powołaniem większości członków ugrupowania do wojska i związaną z tym koniecznością udania się zmobilizowanych na front wschodni⁴.

Po ich powrocie działalność Weiße Rose została reaktywowana i zintensyfikowana. W dalszym ciągu podstawowym celem stawianym sobie przez członków ugrupowania było zniszczenie nazizmu i zakończenie dzięki temu wojny. Pojawiła się jednak refleksja nad

¹ Zob. szerzej w tej kwestii: M. Sadowski, T. Scheffler, *Some Studies of Nazi Euthanasia in Wrocław in the Period of the 'Final Solution of the Jewish Problem'*, (w:) *Jews in Silesia*, ed. by M. Wodziński a. J. Spyra, Cracow 2001, s. 375 i n.

² W historiografii przyjmuje się, że w działalności Weiße Rose można wyodrębnić trzy fazy: w pierwszej (czerwiec–lipiec 1942 r.) powstały cztery pierwsze ulotki grupy, w drugiej obejmującej okres od listopada 1942 r. do końca stycznia 1943 r. została opracowana i rozkolportowana piąta ulotka, natomiast trzecią, ostatnią fazę istnienia grupy znamionowała szósta ulotka. Ch. Moll, *Die Weiße Rose*, (w:) *Widerstand gegen den Nationalsozialismus*, Hrsg. v. P. Steinbach u. J. Tuchel, Bonn 1994, s. 445.

³ Stąd przyjęta w piśmiennictwie nazwa Weiße Rose. Wskażmy w tym kontekście, że z nie znanych nam powodów wytrawny znawca zagadnień dotyczących opozycji antyhitlerowskiej Jerzy Kozeński, w swej monografii dotyczącej tego tematu, umieścił fragment dotyczący Weiße Rose w rozdziale poświęconym opozycji lewicowej. J. Kozeński, *Opozycja w III Rzeszy*, Poznań 1987, s. 96–98.

⁴ G. van Roon, op. cit., s. 48.

skutecznością dotychczasowych kroków. Poprawę efektywności oddziaływania enuncjacji Weiße Rose wiązano ze zmianą sposobu argumentacji oraz podniesieniem ich merytorycznej zawartości. Znaczącego wsparcia intelektualnego udzielił im wówczas uczestniczący w spotkaniach tego środowiska od jesieni 1942 r. profesor filozofii na Uniwersytecie w Monachium, wytrawny znawca Herdera i Leibniza, Kurt Huber¹. Starano się również podnieść operatywność działań poprzez stworzenie sieci podobnych organizacji w innych ośrodkach akademickich Niemiec. Jeszcze wiosną 1942 r. powstały z inicjatywy Williego Bollingera, bliskiego przyjaciela W. Graffa, zręby siostrzanego ugrupowania w Saarbrücken, które obok akcji informacyjno-ulotkowej zajmowało się pozyskiwaniem broni. Brat W. Bollingera Heinz powołał podobną organizację we Fryburgu Bryzgowijskim, na przełomie zaś 1942 i 1943 r. nawiązano kontakt młodzieżowymi formacjami z Kolonii, Hamburga i Berlina. Aby umożliwić kontakt między wskazanymi grupami, fałszowano przepustki oraz inne dokumenty zezwalające na podróż². Podejmowane były także próby nawiązania współpracy z innymi grupami opozycji antyhitlerowskiej. Starania o spotkanie pomiędzy Weiße Rose a Kreisauer Kreis podjął związany z monachijskimi studentami dawny przywódca katolickiej organizacji młodzieżowej „Neudeutschland” Michael Brink. Jego zabiegi jednak o zaaranżowanie bezpośrednich rozmów prof. K. Hubera z jednym z najbliższych współpracowników H. J. von Moltkego oraz również byłym członkiem „Neudeutschland” A. Delpem nie powiodły się, gdyż ze względów bezpieczeństwa terminy spotkania były kilkakrotnie przekładane, a ostateczne rozbitcie grupy monachijskiej w początkach 1943 r. przez Gestapo zniweczyło dalsze wysiłki³. Bardziej skuteczne okazały się starania o nawiązanie kontaktu z przedstawicielami opozycji narodowokonserwatywnej. Pod koniec 1942 r. H. Scholl i Schmorell prowadzili w Berlinie rozmowy z szefem stołecznej policji zaangażowanym w działalność kręgu Becka i Goerdelera Wolfem Grafem von Helldorfem⁴. W ich trakcie wymieniono się ogólnymi

¹ Na temat życia i dorobku intelektualnego Kurta Hubera zob. szerzej: C. Huber, *Kurt Huber zum Gedächtnis. Bildnis eines Menschen, Denkers und Forschers*, Ragensburg 1947.

² G. van Roon, op. cit., s. 49.

³ M. Brink, *Revolutio Humana*, Heidelberg 1946, s. 79.

⁴ Nie ma pewności co do nawiązania przez Weiße Rose kontaktu z innymi grupami konserwatywnej opozycji antyhitlerowskiej. G. van Roon, op. cit., s. 49–40.

refleksjami o aktualnym położeniu Niemiec i konieczności odsunięcia Hitlera od władzy. Poinformowano się również wzajemnie o sposobach prowadzenia walki antysystemowej oraz w powierzchownym zarysie o planach dotyczących postnazistowskiej przyszłości. W ostatecznym rozrachunku, berlińskie rozmowy nie przyczyniły się jednak do nawiązania trwałej i bezpośredniej współpracy pomiędzy oboma ośrodkami.

Na początku 1943 r. H. Scholl został ostrzeżony, że Gestapo wpadło na trop jego działalności. Pomimo grożącego mu niebezpieczeństwa postanowił doprowadzić do rozpowszechnienia piątej, jak się wkrótce okazało, ostatniej ulotki *Weißer Rose*. W dniu 18 lutego wraz z siostrą udał się na teren uniwersytetu monachijskiego, gdzie w miejscach najczęściej odwiedzanych przez studentów rozłożyli setki ulotek. Pozostała im resztkę Sophie zrzuciła z drugiego piętra na dziedziniec wewnętrzny głównego gmachu Uniwersytetu. Wydarzenie to zauważył woźny Jakob Schmid, który zamknął wszystkie wyjścia z budynku i powiadomił o zajściu Gestapo¹. W krótkim czasie po uwięzieniu rodzeństwa Schollów nastąpiły aresztowania pozostałych uczestników spisku, w tym Graffa, Schmorella, Probst i Hubera².

Rozbicie monachijskiej grupy studenckiej reżim nazistowski postanowił wykorzystać propagandowo. Na osobiste polecenie Hitlera w

¹ Po wojnie okupacyjne władze amerykańskie skazały Jakoba Schmid na pięć lat więzienia. W jego aktach zachowała się prośba o ułaskawienie. J. Schmid pisał w niej: „Bitte des Maschinenmeisters Jakob Schmid um Freilassung. Ich wurde am 11. Mai 1945 von den Amerikanern festgenommen und in das Gefängnis Neudeck eingeliefert. Ich stehe jetzt im 60sten Lebensjahr, habe nie etwas mit Gerichten zu tun gehabt, wollte das auch im Fall der Geschwister Scholl keineswegs. Heute kann ich deshalb nicht begreifen, warum gerade ich festgehalten werde, während sich meine damaligen Vorgesetzten, auf die ich hören mußte, auf freiem Fuß, ja, zum Teil noch im Amt befinde.” – cyt. za: H. Vinke, *Das kurze Leben der Sophie Scholl*, Ravensburg 1980, s. 145. Autor przywołanej pracy skomentował to następująco: „Gewissensbisse hat Jakob Schmid nie gehabt, auch später nicht. Er war überzeugt, seine Pflicht getan und für Ordnung gesorgt zu haben. Vor Gericht hat er ausgesagt, er hätte die Studenten auch dann festgenommen, wenn sie nur Butterbrotpapier geworfen hätten.” – ibidem. S. Niesiołowski zwrócił w tym kontekście uwagę na równie niegodziwe zachowanie rektora prof. Waltera Wüsta, o którym wspominał w prośbie o ułaskawienie Schmid. S. Niesiołowski, *Niemieccy przeciwnicy Hitlera*, Łódź 1995, s. 133–134.

² Szacuje się, że łączna liczba rozkolportowanych przez *Weißer Rose* ulotek wyniosła między 6000 a 9000 tysięcy. Ch. Moll, op. cit., s. 452.

spawach członków Weiße Rose miały odbyć się publiczne procesy przed osławionym Sądem Ludowym (Volksgerichtshof) pod przewodnictwem znanego z brutalności R. Freislera. Jako pierwsi osądzeni zostali Hans i Sophie Schollowie oraz Probst (23 lutego 1943 r.), których po krótkiej rozprawie skazano na karę śmierci. Wyrok wykonano jeszcze tego samego dnia. Niedługo później odbył się kolejny proces, tym razem przeciwko Huberowi, Schmorellowi i Graffowi oraz czwórce innych studentów. Także i tym razem Freisler nie wahał się orzec karę najwyższą wobec wymienionych z nazwiska osób. W stosunku do trzech pozostałych oskarżonych wymierzono karę więzienia, ostatni zaś z sądzonych, ze względu na „szczególne okoliczności” związane z podjęciem współpracy z Gestapo, został zwolniony od odpowiedzialności. Ostatni proces w sprawie Weiße Rose odbył się w marcu 1943 r. W jego wyniku wobec wszystkich siedmiu podsądnych orzeczono karę więzienia. W ten sposób ugrupowanie Weiße Rose przestało istnieć¹.

To pewne, że przynajmniej kilka tysięcy osób musiało zapoznać się z ulotkami kolportowanymi przez Schollów i ich przyjaciół. Podstawowym sposobem rozprowadzania ulotek, poza pozostawianiem ich w uczęszczanych przez ludzi miejscach, było wrzucanie ich do skrzynek pocztowych bądź wysyłanie pocztą na przypadkowo wybrane adresy. Starano się, aby kolportaż ten nie odbywał się w bezpośrednim sąsiedztwie zamieszkania członków Weiße Rose, stąd sporadycznie zdarzało się, iż listy nadawano spoza Monachium². Wiele osób mogło zapoznać się również z losami monachijskich studentów i głoszonymi przez nich poglądami za pośrednictwem niemieckojęzycznych audycji BBC³. Poza zupełnie nielicznymi przypadkami, znaków solidarności ze skazanymi w Niemczech jednak nie było. W dniu 24 lutego 1943 r., a zatem zaledwie dzień po sądowym mordzie dokonanym na Schollach i Probscie, na terenie ich rodzinnej Alma Mater odbył się wiec

¹ G. van Roon, op. cit., s. 50.

² Podobny sposób działania miała rozbita przez Gestapo w 1942 r. grupa szesnasto- i siedemnastolatków skupionych wokół siedemnastoletniego wówczas członka wspólnoty wyznaniowej Kościoła Jezusa Chrystusa i Świętych Dni Ostatnich Helmutha Hübnerna. Za rozpowszechnianie serwisów informacyjnych BBC Hübnerna skazano na śmierć, jego koledzy otrzymali kary od czterech do dziesięciu lat więzienia. Ibidem, s. 47.

³ Los członków Weiße Rose odbił się szerokim echem w prasie zagranicznej. Nie omieszkało też wykorzystać go w celach propagandowych poprzez zrzut na terytorium Rzeszy powielanych w Wielkiej Brytanii ulotek grupy.

upamiętniający denuncjatora – woźnego. Władze uczelni nie zdobyły się też nawet na symboliczny gest w postaci złożenia prośby o ułaskawienie¹. Żałosny był również anons zamieszczony w prasie niemieckiej przez przedsiębiorstwo Scholl, w którym informowano czytelników, iż nie ma ono nic wspólnego ze skazanym rodzeństwem. J. Kozeński wysunął stąd wniosek, że społeczeństwo niemieckie w sporze Weiße Rose z rządem narodowosocjalistycznym opowiedziało się po stronie reżimu². Możliwe jednak, iż miała rację Sophie Scholl, gdy w trakcie procesu, odpowiadając Freislerowi, stwierdziła, iż tak jak ona myślą wszyscy Niemcy, a jedynie strach paraliżuje ich działania. Trudno bowiem wyobrazić sobie, by indoktrynacja nazistowska była w stanie tak skutecznie wypaczyć ludzkie sumienia oraz odebrać człowiekowi zdolność rozeznania dobra i zła. Wydaje się, iż problem strachu, poszukiwania *modus vivendi* w każdym, nawet w najbardziej nieludzkim położeniu, o czym poucza nas tzw. literatura obozowa³, jest kluczem do zrozumienia milczenia społeczeństwa i amoralnej, destrukcyjnej siły, jaką uzyskał dzięki temu reżim narodowosocjalistyczny. Kwestii tej przecież nie da się jednoznacznie rozstrzygnąć, o czym świadczyła chociażby zażarta dyskusja prowadzona na kanwie tej pracy Daniela J. Goldhagena⁴.

¹ K.D. Bracher, *Die deutsche Diktatur. Entstehung, Struktur, Folgen des Nationalsozialismus*, Köln–Berlin 1969, s. 481; J. Kozeński, op. cit., s. 98.

² J. Kozeński, op. cit., s. 98.

³ Por. w szczególności prace Tadeusza Borowskiego i Gustawa Herlinga-Grudzińskiego.

⁴ W krótkim czasie po ukazaniu się w 1996 r. pracy amerykańskiego historyka Daniela J. Goldhagena pt. *Hitler's Willing Executioners. Ordinary Germans and the Holocaust* (wyd. polskie pt. *Gorliwi kaci Hitlera. Zwyczajni Niemcy i Holocaust*, Warszawa 1999) w niemieckich środkach masowego przekazu rozgorzał spór wokół stawianych w niej tez. Najwięcej kontrowersji spowodowało przypomnienie przez Goldhagena twierdzenia, zgodnie z którym zbrodnie nazistowskie mogły mieć miejsce przede wszystkim dlatego, że istniało w społeczeństwie niemieckim na nie przyzwolenie. W samym tylko dzienniku *Die Zeit* w przeciągu zaledwie dwóch tygodni do kwestii tej odnosiły się następujące artykuły: V. Ullrich, *Hitlers willige Mordgesellen*, (Nr. 16/96); D. J. Goldhagen, *Auszüge aus „Hitler's Willing Executioners”*, (Nr. 16/96); Ch. Browning, *Dämonisierung erklärt nichts*, (Nr. 17/96); J.H. Schoeps, *Vom Rufmord zum Massenmord*, (Nr. 18/96); G.A. Craig, *Ein Volk von Antisemiten?*, (Nr. 20/96); E. Jäckel, *Einfach ein schlechtes Buch*, (Nr. 21/96); H.-U. Wehler, *Wie ein Stachel im Fleisch*, (Nr. 22/96); I. Gilcher-Holtey, *Die Mentalität der Täter*, (Nr. 24/96); U. Herbert, *Aus der Mitte der Gesellschaft*, (Nr. 25/96); V. Ulrich, *Vertraute*

W jednym z najważniejszych dla niemieckiej myśli politycznej XIX wieku tekstach „Chrześcijaństwo czyli Europa” znalazła się następująca uwaga: „gdybyż doszło do nowego poruszenia drzemającej dotąd Europy, gdyby Europa znów zechciała się obudzić, gdyby pojawiło się nad nami państwo państw, polityczna teoria władzy! (...) Krew będzie płynąć w Europie dopóty, dopóki narody nie uzmysłowią sobie swego straszliwego obłędu, który pędzi je bez opamiętania, (...) dopóki na dymiących pobojuwiskach, lejąc gorące łzy, nie będą święcić wielkiej uczty miłości jako święta pokoju. Tylko religia może ponownie zbudzić Europę i zabezpieczyć oparty na prawach międzynarodowych byt (...)”¹. Rozpoczęliśmy omawianie koncepcji ładu międzynarodowego w poglądach Weiße Rose od zacytowania Novalisa nie bez powodu. Fragment ten, zamieszczony w ulotce nr IV, stanowił bowiem wyraz swoistego credo tego ugrupowania, obrazując w syntetycznej formie zasadnicze składniki ich światopoglądu². Z zachowanych enuncjacji jednoznacznie wynikało, że w opinii członków Weiße Rose warunkiem sine qua non zaprowadzenia pokojowego ładu międzynarodowego było gruntowne przeobrażenie moralne narodów europejskich, polegające na zerwaniu z – jak twierdzili – ateistycznym w istocie egoizmem narodowym oraz na odrodzeniu poczucia odpowiedzialności wobec Boga i wobec ustanowionych przez Niego praw. Podkreślmy przy tym, że powyższy postulat odnoszony był przez nich na pierwszym miejscu do

Töne. Der Goldhagen-Streit erinnert an die Fischer-Kontroverse, (Nr. 25/96); D.J. Goldhagen, *Das Versagen der Kritiker*, (Nr. 32/96); H. Mommsen, *Die dünne Patina der Zivilisation*, (Nr. 36/96); R. Leicht, *Ein Urteil, kein Gutachten*, (Nr. 37/96); M. Gräfin Dönhoff, *Mit fragwürdiger Methode*, (Nr. 37/96).

¹ Novalis, *Die Christenheit oder Europa und andere philosophische Schriften*, Band 2, Köln 1996, s. 40–42. Tłumaczenie za: Novalis, *Chrześcijaństwo czyli Europa*, (w:) *Państwo a społeczeństwo. Wizje wspólnot niemieckich od oświecenia do okresu restauracji*, wyb. i oprac. T. Namowicz, Poznań 2001, s. 328–329.

² Autorzy ulotki przywołali również cytaty z Pisma Świętego Koh. 4, 1–2: „Ich wandte mich und sah an alles Unrecht, das geschah unter der Sonne; und siehe, da waren Tränen derer, so unrecht litten und hatten keinen Tröster; und die ihnen Unrecht taten, waren so mächtig, daß sie keinen Tröster haben konnten. Da lobte ich die Toten, die schon gestorben waren, mehr denn die Lebendigen, die noch das Leben hatten” – cyt. za: I. Scholl, *Die Weiße Rose*, Frankfurt am Main 1998, s. 89.

własnego narodu, gdyż to jego kondycja oceniana była najbardziej krytycznie. „Co dzieje się z naszym narodem – pytali z wyrzutem i goryczą członkowie Weiße Rose – że bezwolnie pozwala kierować najgłębszymi uczuciami swego jestestwa, że bezkarnie pozwala tworzyć prawodawstwo śmierci? Dokąd zmierza człowiek, który (...) bezmyślnie sprzedaje swoją wolność, miast chwycić ster koła historii w swoje ręce i skierować je na drogę swobód obywatelskich? Na co zasługuje taki naród, na co zasługuje każdy pojedynczy obywatel tego kraju, który stał się już tak bezdusznym człowiekiem, tak tchórzliwą jednostką, że nie widzi otaczającego nas zła, jeśli nie na zagładę?”¹ Odpowiedź dawana przez Weiße Rose była tu brutalnie szczerą: jeśli nic się nie zmieni, Niemcy swą biernością zasłużą sobie na to, aby ich „prochy” zostały rozsypane „po całym świecie, jak wiatr rozsiewa kurz”². Kara za „tchórzostwo” ukryte „pod płaszczykiem rozsądku” – podkreślali przy tym – będzie tym większa, im później naród obudzi się z letargu. Nie będzie też w ich przekonaniu możliwości uchylić się od indywidualnej odpowiedzialności, gdyż „każdy Niemiec, tolerując zło”, dawał tym samym przyzwolenie na popełniane przez nazistów zbrodnie i brał również na swoje barki brzemień winy. „Dla nas nie ma usprawiedliwienia. – upominali – Każdy jest winien, winien, winien!”³ Jedyną właściwą reakcją spadkobierców Goethego i chrześcijan na niegodziwe postęпки reżimu narodowosocjalistycznego⁴ winno być zatem zwalczanie „Hitlera i jego

¹ I. Scholl, *Biała Róża*, Koszęcin 2002, ulotka nr I, s. 59.

² Ibidem, ulotka nr III, s. 67.

³ Ibidem, ulotka nr II, s. 64.

⁴ Godny odnotowania jest w tym kontekście fakt, że treść ulotek wskazywała na niemożność również samych członków Weiße Rose całkowitego zerwania z niektórymi nawykami myślowymi zaszczeplonymi społeczeństwu przez propagandę antysemicką. Dla zobrazowania tego zjawiska przytoczmy następujący fragment jednej z ulotek: „Nicht über die Judenfrage wollen wir in diesem Blatte schreiben, keine Verteidigungsrede verfassen – nein, nur als Beispiel wollen wir die Tatsache kurz anführen, die Tatsache, daß seit der Eroberung Polens dreihunderttausend Juden in diesem Land auf bestialischste Art ermordet worden sind. Hier sehen wir das fürchterlichste Verbrechen an der Würde des Menschen, ein Verbrechen, dem sich kein ähnliches in der ganzen Menschengeschichte an die Seite stellen kann. Auch die Juden sind doch Menschen – man mag sich zur Judenfrage stellen wie man will – und an Menschen wurde solches verübt.” – cyt. za: I. Scholl, *Weiße Rose*, op. cit., ulotka nr II, s. 81. Zwracamy tu uwagę na początek cytowanej wypowiedzi oraz zwrot „również Żydzi są przecież ludźmi, niezależnie od tego, jak ktoś podchodzi do tej

kliki” w każdy możliwy sposób: poprzez sabotaż w zakładach przemysłowych, nieuczestniczenie w wiecach, spotkaniach i festynach organizowanych przez NSDAP i jej przybudówki, zrywanie kontaktów towarzyskich z beneficjentami systemu, bojkot prasy reżimowej czy poprzez odmowę łożenia pieniędzy na zbiórki organizowane przez państwo¹. Odnosząc się do jednego z motywów przewodnich propagandy goebbelsowskiej, twierdzili nawet, że celem każdego Niemca nie powinno być militarne zwycięstwo nad bolszewizmem, lecz zwycięstwo nad hitleryzmem, albowiem sukces Trzeciej Rzeszy „pociągnąłby za sobą straszne, nieobliczalne i nie do przewidzenia skutki”². Jednak zdaniem członków Weiße Rose „zerwanie pęt”, w które naziści zakuli Niemców, oraz skuteczna walka „z systemami absolutnej władzy”, stałyby się możliwie dopiero wtedy, gdy szerokie rzesze narodu zechciały powrócić „do chrześcijaństwa i zachodniej kultury, do ich wypróbowanego systemu wartości”. Człowiek bez Boga – jak twierdzili – nie jest bowiem w stanie przeciwstawić się złu³.

W ostatniej, szóstej ulotce członkowie Weiße Rose zwrócili się bezpośrednio do swoich rówieśników. Dopatrując się analogii współczesnej im sytuacji międzynarodowej do wydarzeń z 1813 r.,

sprawy”, które zdawały się wskazywać, że autorzy ulotki dopuszczali możliwość dyskursu na ten temat. Potwierdza to również dalsza część ulotki, w której dla wywołania większego wrażenia u czytelnika wspomina się o „wymordowaniu polskiej młodzieży inteligenckiej.” Błędne jest jednak przypisywanie członkom Weiße Rose, jak uczyniła to ostatnio niemiecka badaczka Sönke Zankel, zapatrywań antysemickich i postawienia tym samym pośrednio tego ugrupowania w tym samym rzędzie, co nazistów. W zadziwiającym dążeniu do odbrażawiania historii autorka ta starała się też bezskutecznie wykazać, że rodzeństwo Schollów i ich przyjaciele część swoich działań podejmowali pod wpływem narkotyków. Por.: S. Zankel, *Die Weiße Rose war nur der Anfang. Geschichte eines Widerstandskreises*, Köln 2006. Nierzetelność oskarżeń S. Zankel wykazał m. in. niemiecki historyk Joachim Scholtyseck. J. Scholtyseck, *Aufgeputscht? Angebliche Neuerkenntnisse über den Widerstandskreis „Weiße Rose”*, Frankfurter Allgemeine Zeitung, 26.10.2006, Nr. 249, s. 8.

¹ W tym ostatni przypadku uzasadniano to faktem, że rząd „i tak ma fabryki pieniędzy, więc może je w każdej chwili dodrukować”.

² I. Scholl, „Biała Róża”, op. cit., ulotka nr III, s. 67.

³ W opinii członków Weiße Rose: „Wohl ist der Mensch frei, aber er ist wehrlos wider das Böse ohne den Wahren Gott, er ist wie ein Schiff ohne Ruder, dem Stürme preisgegeben, wie ein Säuling ohne Mutter, wie eine Wolke, die sich auflöst.” – cyt. za: I. Scholl, *Weiße Rose*, op. cit., ulotka nr IV, s. 89.

wzywali do powszechnego buntu przeciwko nazizmowi. „Imię narodu niemieckiego pozostanie na zawsze splamione – ostrzegali – jeśli młodzież niemiecka nie przebudzi się, jeśli nie zniszczymy tego systemu, aby na jego gruzach zbudować nową, odrodzoną Europę.”¹ Podstawą nowego ładu międzynarodowego winny stać się państwa, w których obowiązywałaby zasada „*Salus publica suprema lex*” i których porządki normatywne pozostawałyby w zgodzie z chrześcijańskim systemem wartości. Państwo bowiem musi być „analogią Boskiego porządku, ma być dziełem najwyższej utopii. Wzorem państwa jest *civitas Dei*”².

Reorganizacji ładu wewnątrzpaństwowego towarzyszyłaby przebudowa porządku międzynarodowego. Monachijscy studenci snuli marzenia o świecie, w którym „imperialistyczna myśl o wszechwładzy” została na zawsze wyrugowana z polityki. Podobnie likwidacji ulec miał „nacjonalistyczny, pruski militarizm”, gdyż każda „centralistyczna przemoc, podobna do tej, jaką państwo pruskie chciało narzucić Niemcom i Europie, musi być w zarodku tępiona.” Członkowie *Weißer Rose* wyrazili też nadzieję, że dzięki szeroko zakrojonej współpracy międzynarodowej stanie się możliwe zaprowadzenie w Europie i na świecie nowego ładu politycznego i społecznego. Ich propozycja w tym zakresie była nadspodziewanie śmiała, zakładała bowiem utworzenie na kontynencie europejskim państwa federalnego. Nie wiemy, jakie granice wyznaczali przyszłej federacji europejskiej, można jednak, ze względu na słowa sympatii niejednokrotnie kierowane pod adresem Rosjan, pokusić się o przypuszczenie, że częścią składową wspólnoty byłyby również obszary wschodniej Europy. Podstawą ekonomiczną zrzeszenia stałyby się „znośny socjalizm”. Nie wiemy, co się kryło za tym dość enigmatycznym zwrotem, wiemy jednak, że odrzucony zostałby model gospodarki autarkicznej. Wiemy też, że „podstawy, na których zbudowana miałaby zostać nowa Europa”, to: „wolność słowa, wolność wyznania, ochrona każdego pojedynczego człowieka przed samowolą zbrodniczych rządów”³. Inne szczegóły dotyczące ładu międzynarodowego w koncepcjach *Weißer Rose*, ze względu na brak zachowanych materiałów, są niemożliwe do ustalenia.

¹ I. Scholl, *Biała Róża*, op. cit., ulotka pt. „Studentki i studenci”, s. 76.

² Ibidem, ulotka nr III, s. 66.

³ Ibidem, ulotka nr IV, s. 74.